Sługa Boży ksiądz Franciszek Harazim (1885-1941)

1. Rys biograficzny

Ksiądz Franciszek Ludwik Sun Karola i Marii z domu Sojka, urodził się dnia 22 sierpnia 1885 roku w Osinach, powiat Rybnik na Śląsku i ochrzczony został dnia 23 sierpnia 1884 roku w Krzyżowicach[1]. W rodzinie Harazimów było pięcioro dzieci: Franciszek Ludwik, Józef (urodz. 11.04.1887r.) do Zgromadzenia salezjańskiego wstąpił w 1907 r; księdzem 1916 r. zmarł 1.09.1920 r. był księdzem - salezjaninem, Alojzy, Teodor i Anna. Rodzice posiadali gospodarstwo rolne. Oprócz pracy na roli ojciec dorabiał na utrzymanie rodziny jako szewc[2]. Karol i Maria byli rodzicami głębokiej wiary i te wartości duchowe starali się przekazywać i wszczepiać swoim dzieciom. Do pierwszej klasy szkoły powszechnej uczęszczał Franciszek w Baranowiczach, a do następnych klas w rodzinnych Osinach. Od samego początku w nauce wyróżniał się pilnością spokojnym charakterem. W roku 1901 dostaje się do Zakładu salezjańskiego w Oświęcimiu i po czterech latach nauki w gimnazjum, wstępuje do nowicjatu w Daszawie[3]. Pierwsze śluby zakonne składa 27 stycznia 1907 roku w Oświęcimiu[4].
Asystencję przepisaną Konstytucjami odbywa w Oświęcimiu, następnie w Zakładzie im. św. Ludwika w Gorycji (Słowenia), jeden rok pracuje w redakcji Wiadomości Salezjańskich w Turynie. W roku 1910 składa śluby wieczyste. Egzamin dojrzałości składa w Gimnazjum im. Św. Jacka w Krakowie[5].

---

[1] Świadectwo Chrzty:Franciszek Ludwik Harazim uroczony 22.08.1885 r. w Osinach; ochrzczony 23.08.1885 r. w Kryżowicach. Wydane 28.02.2003 r. przez proboszcza parafii św. Michała Archanioła na podstawie ksiegi chrztów 1885/47
[2] Ks. Waldemar Żurek - Żwirowisko Oświęcimskie Lublin 2002 s. 49
[3] Świadectwo za drygie półrocze roku szkolnego 1904/1905; Oświęcim 24.06.1905 r. dla ucznia klasy IV gimnazjalnej; Zakład rzemieślniczo-naukowy Księży Salezjanów w Oświęcimiu. – Kapituła domowa – 28.06.1905 – Oświęcim – dopiszczenie do nowicjatu. Dekret Generała Zgromadzenia ks. Michała Rua dopuszczający Franciszka Harazima do nowicjatu, Turyn 1.09.1905 r. nr. 58
[4] Dokument złożenia ślubów – Oświęcim 27.01.1907 r. nr. 4
[5] Świadectwo dojrzałości - Gimnazjum św. Jacka – Kraków 18.09.1911 r.

Studia teologiczne odbywa we Włoszech w Foglizzo Canavese w latach 1911-1915, po ich ukończeniu przyjmuje święcenia kapłańskie z rąk JE. Księdza Arcybiskupa Mateusza Filipello dnia 29 maja 1915 roku w Ivrei[6]. W Turynie zdobył dyplom doktorski z teologii.[7]

Po powrocie do kraju w roku 1915 pracuje jako nauczyciel w Zakładzie salezjańskim w Oświęcimiu, gdzie przez dwa lata kieruje miejscowym gimnazjum (1916-1918). W latach 1918-1920 jest profesorem filozofii w Wyższym Seminarium Duchownym Tow. Salezjańskiego w Krakowie na „Łosiówce" i kontynuuje studia filozoficzne na Uniwersytecie Jagiellońskim[8], a w roku 1920 zostaje dyrektorem. Od roku 1922 – 1927 jest dyrektorem gimnazjum salezjańskiego w Aleksandrwie Kujawskim[9].. W roku 1927 powraca do Krakowa na „Łosiówkę" by być nadal nauczycielem i wychowawcą kleryków i spełniać funkcję radcy w Seminarium. Kiedy Filozofię przeniesiono do Marszałek, udaje się i on ze swymi klerykami.

W roku 1938/39 ksiądz Franciszek jest ponownie w Krakowie na Łosiówce" jako profesor i radca w Wyższym Seminarium Tow. Salezjańskiego przy ul. Tynieckiej 39.

Ksiądz Franciszek był bardzo zdolnym i utalentowanym nauczycielem wychowawcą i organizatorem. Miedzy innymi pisał wiersze, które potem służyły na akademie urządzane na różne święta. Znał dobrze kilka języków, a więc łacinę, włoski, niemiecki, którymi władał doskonale, opanował gruntownie literaturę polską (studia uniwersyteckie). Był poza tym świetnym muzykologiem. Jednym słowem nie było prawie dziedziny, która by się nie interesował i z każdej dziedziny umiał zabierać głos mądry i rzeczowy. Był to prawdziwy humanista, w najlepszym tego słowa znaczeniu.

Jako nauczyciel zwłaszcza polskiej literatury był niezrównany. Każda jego lekcja wnosiła wiele wiadomości, podanych w formie interesującej i

---

[6] Karta personalna księdza Franciszka Harazima
[7] Dyplom doktorski wydany w Turynie 23.06.1915 r.
[8] ASIK T Ks. Franciszek Harazim – Index lectionum nr,1505 studenta F. Harzima wyd. 1.12.1916 w Krakowie
[9] Nominacja ks. F. Harazima na dyrektora domu w Aleksandrowie Kujawskim - Turyn 15.07.1921 r. Nr. 1152

przystępnej. Kształtowały tak dusze młodych salezjanów. . Ceniony był również jako wybitny konferencjonista i to nie tylko przez swoich. Nie było ważniejszych obchodów w rodzinie salezjańskiej, by właśnie jemu, a nie, komu innemu powierzono opracowanie danego tematu, zwłaszcza z dziedziny pedagogii salezjańskiej.. Zajmował się ponadto żywo teatrem. Sam napisał szereg cennych i popularnych sztuk scenicznych, granych z wielkim powodzeniem.

Jako wychowawca, przepięknie potrafił stosować metodę pedagogiczną św. Jana Bosko. Zawsze uśmiechnięty, pogodny i wyrozumiały. Nie unosił się chyba nigdy. Zrównoważone, opanowane i uduchowione wnętrze promieniowało z całej jego postaci. Powszechna miłość jaką otaczali go wychowankowie, jak i współbracia świadczy najwymowniej, jak dobre miał serce dla nich wszystkich.

Mimo głębokiej wiedzy, szerokiego horyzontu zainteresowań i nabytego z wiekiem doświadczenia, jeden jeszcze rys charakterystyczny podpadł każdemu, kto się z nim zetknął, rys który jeszcze bardziej kazał kochać Sługę Bożego, była to jakaś dziwna prostota, może pokora, tak pięknie i w sposób nie podpadający praktykowana, .

Jako przełożony taktowny i delikatny, nie podkreślał nigdy swej władzy, nigdy nie dał poznać współbraciom, że stoi nad nimi[10].

Dnia 23 maja 1941 roku został aresztowany przez gestapo w przededniu uroczystości Maryi Wspomożenia Wiernych, którą czcił i kochał. Przewieziony na Konfederacką i z innymi współbraćmi do więzienia krakowskiego Montelupich. Stad po przesłuchaniach, biciu i szykanowaniu po miesiącu przewieziony razem z innymi do KL Auschwitz, 25 czerwca 1941 roku[11]. Zginął następnego dnia jako trzecia ofiara na sławnym żwirowisku w 56 roku życia, 34 ślubów zakonnych i 26 kapłaństwa jako numer 17.375.

---

[10] Z relacji kleryków uczniów ks. Harazima – jak ks. Józef Długołęcki, ks. J. Chołyński, ks. J. Rybka i inni

[11] Telegram do Krakowa – Inspektorat Salezjanów - od ks. Kuzaka zawiadamiający o śmierci ks. Harazima w obozie KL Auschwitz – 27.06.1041 r.

Złożył swe Zycie w ofierze Bogu, jako wierny uczeń Chrystusa i duchowy syn św. Jana Bosko.

2. Okoliczności aresztowania i śmierci

Wieczorem 23 maja 1941 roku miało miejsce aresztowanie salezjanów pracujących w Krakowie, najpierw przy ulicy Tyniec
kiej 39 w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Salezjańskiego, a następnie w parafii św. Stanisława Kostki przy ulice Konfederackiej 6., aresztowano wówczas 11 księży i jednego brata zakonnego. Akcję prowadziło gestapo po dowództwem Paula Sieberta[12]. Wśród aresztowanych był również ks. Franciszek Harazim profesor Wyższego Seminarium Duchownego Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie, il. Tyniecka 39. Po aresztowaniu w Seminarium księdza Franciszka i innych salezjanów przewieziono na Konfederacką 6, gdzie dołączyli do aresztowanych z parafii św. Stanisława Kostki. Teraz aresztowanych z parafii, wszystkich przewieziono do krakowskiego więzienia Montelupich. Tutaj ks. Franciszek był przesłuchiwany, bity, szykanowany, szczuty psem i wreszcie po zaimprowizowanym sądzie skazany na obóz koncentracyjny[13].

Dnia 26 czerwca 1941 roku skutych po dwóch załadowano do samochodów i pojechali w niewiadomym kierunku. Zatrzymali się przed bramą z napisem „Arbeit macht frei" w obozie koncentracyjnym KL Auschwitz. Oprócz innych więźniów było ich dwunastu (11 księży i 1 brat zakonny).. Na placu apelowym zdjęto kajdanki i po „krwawym chrzcie" – bicie. Kopanie przez esesmanów i zostali przeznaczeni do karnej kompanii.

Dowódca karnej kompanii każdego nowo przybyłego pyta o zawód – ksiądz katolicki podaje zawód ksiądz Franciszek. Komendant wścieka się

---

[12] Ks. Zbigniew Bączkowski „23 maja 1841" – Kraków 15.06.1947 r; Jan Szubert – List - Ostrów Wielkopolski – 28.08.1946 r.29.08.1946 r.; Ks. Walenty Waloszek – Dachau 17.05.1945 r.

[13] Ks. Władysław Konieczny opis aresztowania i maltretowania przez hitlerowców – 6.01.1968 stron 2

złości, kopie butem w brzuch, bije batogiem po twarzy, po głowie. Jak z rogu obfitości sypia się przekleństwa i obelgi..

Tyś ksiądz? Tyś Pfaffe! – złodziej, obłudnik. Następnie wygłasza przemówienie, które kończy się apostrofą: zdechniecie tu wszyscy świńskie psy. Jedyna nadzieja dla was to krematorium. W karnej kompanii otrzymał pasiak, po więźniach, którzy już odeszli do Pana i numer obozowy – ksiądz Franciszek17.375, będzie on odtąd jego nazwiskiem. Pierwsza noc w obozie, a dla niektórych jak dla księdza Franciszka ostatnia.

Następnego dnia obóz wyrusza do pracy. Na placu apelowym formują się oddziały i maszerują przez bramę, na której widnieje
Napis „Arbeit macht frei". Idą niewyspani, głodni – jakby zaczadzeni oparami krwi i dymów krematoryjnych. Kompania karna pracuje w dołach żwirowych. Księża i Żydzi zostali odłączeni od reszty i oddani pod opiekę esesmanów i kapy sadysty zwanego „krwawy Franz". Każdy otrzymał żelazne taczki, kilof i łopatę. Praca polega na tym, że trzeba było rozbijać kamienie i żwir, ładować na taczki i wozić do dołu osiem metrów głębokiego. Prace należało wykonywać biegiem, czego pilnowali uzbrojeni w styliska od łopaty specjalni przodownicy pracy. Byli oni bez litości dla więźniów – a szczególniej znęcali się nad księżmi. Po krótkim czasie na rękach pojawiały się krwawe odciski, a zmęczenie zaczęło ogarniać obolałe kości. Do przerwy obiadowej krwawy kapo zamordował dwóch księży: księdza Jana Świerca i księdza Ignacego Dobiasza. Kto będzie następny?

Oto naoczny świadek tak opisuje:

..."Po krótkiej przerwie obiadowej przyszłą kolej na księdza Franciszka Harazima , profesora salezjańskiego Instytutu Teologicznego w Krakowie. Trzecia ofiara pamiętnego dnia. Przechodził on te same tortury co poprzednicy. Po zepchnięciu z naładowaną taczką w przepaść głębokiego dołu, ksiądz Franciszek mając ręce i nogi połamane, nie może już wydostać się na wierzch. Schodzi do niego kapo, powala go na wznak i wśród wyrafinowanych tortur fizycznych, rozpoczyna z nim dyskusję religijną. „Jeśli wierzysz w Boga, czemu ci nie pomoże? Ja Go tu chcę widzieć. Ja chce

widzieć cud! Bogiem to jestem ja, mogę cię bowiem zabić, lub zachować przy życiu.:.. – Po pewnym czasie kapo zbliża się do opodal pracujących księży. „Kto z was rozumie po niemiecku?" – Zgłosił się ksiądz Józef Wybraniec. „Idź, wyspowiadaj tego niebieskiego błazna"" - rozkazuje kapo, - ale spowiedź musi się odbyć głośno". Przywołany ksiądz Józef nie spowiada swego przyjaciela, daje mu tylko rozgrzeszenie. Sypią się na niego ciężkie uderzenia, zalewa się krwią. On gotów nawet życie oddać, ale sekretu świętego sakramentu nie naruszy. Krwiożerczy kapo, zaskoczony takim obrotem sprawy, oddaje na pastwę blokowemu nieszczęśliwą ofiarę, a sam idzie upatrzyć sobie innego. . Po kilkunastu minutach położyli obok księdza Kazimierza Wojciechowskiego. Oprawcy niemieccy położyli na ich szyjach żelazny drąg i stając na jego końcach, zmiażdżyli im w ten sposób krtanie. Tak zginęli ksiądz profesor Franciszek Harazim i ksiądz Kazimierz Wojciechowski' Tyle naoczny świadek[14].

Sługa Boży ksiądz Franciszek Ludwik Harazim zginął w56 roku życia, 34 ślubów zakonnych i 26 kapłaństwa. To jedna z czterech ofiar pamiętnego dnia 27 czerwca 1941 roku złożyli swe życie w tym samym obozie i w tym samym miejscu za wiarę i za ukochaną Ojczyznę wierni powołaniu kapłańskiemu i salezjańskiemu. Blisko siebie pracowali w Krakowie na salezjańskiej niwie za życia i w chwili narodzin dla nieba „non sunt saeparati".

3. Duchowa sylwetka

Sługa Boży ksiądz Franciszek Harazim, to człowiek głębokiej wiary kochający Boga i człowieka. Obdarzony nadzwyczajnymi zdolnościami, które z biegiem lat rozciągnęły się w prawdziwa wiedzę. Horyzonty myślowe nadzwyczaj obszerne, zainteresowania wielkie i płodne.

---

[14] List pośmiertny; Ks. Konrad Szweda b. więzień obozu KL Auschwitz – Pokłosie Salezjańskie Numer Jubileuszowy 1897-1947 „Jak ginęli Salezjanie w Oświęcimiu" s.102; Ks. Walenty Waloszek – W jaki sposób ginęli księża salezjanie w obozie Oświęcimskim – Dachau 17.05.1945; Ks. Władysław Konieczny - Wspomnienia pośmiertne zamordowanych salezjanów w Oświęcimskim obozie – Dachau czerwiec 1945

Jako nauczyciel umiał wiadomości podawać w formie interesującej i przystępnej.

Jako wychowawca, tak przepięknie potrafił zastosować metodę pedagogiczną świętego Jana Bosko. Zawsze uśmiechnięty i pogodny i wyrozumiały. Był poszukiwanym kaznodzieją i konferencjonistą oraz doświadczonym spowiednikiem.

Jako przełożony taktowny i delikatny, nie podkreślał nigdy swej władzy. Był duchowym filarem Zgromadzenia w Polsce, z którego zdaniem liczono się poważnie[15]. Był wzorowym zakonnikiem spełniającym wymagania Konstytucji odnośnie ślubów zakonnych.

Trzeba tutaj przytoczyć słowa arcypasterza archidiecezji krakowskiej kardynała Karola Wojtyły (Sługi Bożego Jana Pawła II), który przez sześć lat był parafianinem parafii świetnego Stanisława Kostki w Krakowie na Dębnikach, bo mieszkał przy ul. Tynieckiej 10 i na co dzień spotykał się z pracującymi w parafii salezjanami. W homilii wygłoszonej 30 stycznie 1972 roku tak mówił o tamtych czasach i duszpasterzach: „ Nigdy nie zapomnę tego dnia, kiedy wy parafianie, a zwłaszcza my młodzi parafianie, skupieni przy naszych duszpasterzach dowiedzieliśmy się, że wszyscy, lub prawie wszyscy zostali aresztowani i wkrótce potem wywiezieni do obozu koncentracyjnego i większość z nich już stamtąd nie wróciła, imiona ich przechowujemy w pamięci i czci. Niektórzy odeszli z tego świata w opinii świętości. Na pewno parafia Dębnicka tamtych okupacyjnych czasów z przed trzydziestu i dwudziestu pięciu laty bardzo głęboko przeżyła tę ofiarę, jaką ponieśli różni parafianie jaką ponieśli duszpasterze, członkowie Rodziny Salezjańskiej.

Na pewno też tą ofiarą żyje Zgromadzenie – drodzy Bracia, którzy dzisiaj obchodzicie święto waszego Patrona świętego Franciszka Salezego i Waszego Założyciela świętego Jana Bosko.

---

[15] List pośmiertny księdza Franciszka Harazima – inspektor ks. Jan Ślósarczyk; wspomnienia salezjanów ks. Zygmunt Kuzak, ks. Bronisław Szymański, ks. Józef Rybka, ks. Józef Orszulik.

Ta ofiara stała się posiewem życia, posiewem zwycięstwa. I to nam trzeba dziś uświadomić sobie, kiedy patrzymy na wspaniały symbol tego zwycięstwa, tego życia, które przeszło przez ofiarę jednego człowieka naszego rodaka - Maksymiliana Kolbe – dziś błogosławionego.

Czasy te wspominam także w sposób osobisty. Jestem przekonany, że to powołanie kapłańskie, do którego doszedłem
Właśnie w tym czasie i tu w tej parafii przyczyniły się modlitwy i ofiary, moich braci i moich sióstr i tych ówczesnych duszpasterzy, którzy za życie chrześcijańskie każdego parafianina, a zwłaszcza młodego parafianina, wtedy należałem tutaj do młodzieży – płacili nie tylko dobrym słowem, nie tylko szlachetnym przykładem swojego życia, ale także ofiara i krwią męczeńską[16].

A oto jeszcze jeden fakt z 17 sierpnia 2002 roku – Jan Paweł II podczas swojej ostatniej pielgrzymki do Polski jadąc z Łagiewnik zatrzymał się przed domem, w którym mieszkał podczas drugiej wojny światowej przy ulicy Tynieckiej 10, Następnie samochód zatrzymał się przed kościołem świętego Stanisława Kostki na krakowskich Dębnikach i Ojciec św. powiedział: „ Zawsze pamiętam tych salezjanów, których stąd zabrano do obozu koncentracyjnego. Już większość z nich nie wróciła, Zawsze pamiętam!”...[17].

4. Opinia świętości

Ksiądz Zygmunt Kuzak z Oświęcimia powiadomił Inspektorat w Krakowie o śmierci księdza Franciszka Harazima[18], powiadomiona została także rodzina – tak w Krakowie jak i w Osinach uważali go za męczennika. Siostrzenica wspomina, że bali się ksiądz Proboszcz bał się oficjalnie ogłosić o śmierci księdza Franciszka w rodzinnych Osinach i o Mszy świętej za spokój jego duszy, jaką odprawiał[19].

---

[16] Fragment homilii Kardynała Karola Wojtyły wygłoszonej w dniu 30.01.1972 r. w parafii św. Stanisława Kostki w Krakowie na Dębnikach – Nostra – Styczeń 1972.
[17] Jan Paweł II – Dębnicki Dzwon parafia św. Stanisława Kostki – w Krakowie 25.08.2002 s. 1
[18] Telegram ks. Zygmunta Kuzaka o śmierci ks. F. Harazima w obozie w Auschwitz.
[19] Siostrzenica ks. Harazima Róża Mura w dniu 26.11.2003

W Zgromadzeniu salezjańskim tak w Polsce jak i poza jej granicami wiedziano o śmierci księdza Franciszka Harazima – świadczy o tym list pośmiertny, i księdza Piotra Tirone książka pt. Medaglioni di 88 confratelli Polacchi.. a w języku polskim wydane po wojnie Pokłosie Salezjańskie[20].

W parafii świętego Stanisława Kostki umieszczono tablicę pamiątkową w związku z aresztowaniem i śmiercią w obo-
Się KL Auschwitz księży aresztowanych w dniu 23 maja 1941 roku, a wśród nich jest także nazwisko Sługi Bożego księdza Franciszka Harazima. W rodzinnych Osinach w kościele parafialnym jest także plansza o Słudze Bożym, Gość Niedzielny z dnia 16 maja 2004 roku w artykule „Trwa proces beatyfikacyjny ks. Franciszka Harazima – Z Osin na ołtarze" powiadomił czytelników o męczenniku z Osin[21].

Na terenie Archidiecezji krakowskiej znany jest Sługa Boży przez wydana książkę O. Stefana Ryłko Pt. „Kandydaci na ołtarze z Archidiecezji krakowskiej, a na terenie Polski przyczyniła się do poznania Sługi Bożego książka księdza Waldemara Żurka pt. Oświęcimskie Żwirowisko, gdzie jeden rozdział jest o księdzu Franciszku[22].

Parafialna gazetka – Dzwon Dębnicki również zaznajomiła parafian z męczeństwem księdza Franciszka[23].

Aby bardziej zapoznać wiernych z tą postacią wicepostulator wygłosił kazania w Krakowie w parafii świętego Stanisława Kostki, w Oświęcimiu w parafii Matki Bożej Wspomożenia Wiernych, w Lublinie Matki Bożej Wspomożenia Wiernych, a w najbliższym czasie będzie jeszcze w rodzinnych Osinach księdza Franciszka.

---

[20] Don Pietro Tirone – Medaglioni di 56 confratelli Polacchi periti In tempo di guerra – Chieri 1954 s. 127; Ks. Konrad Szweda – Pokłosie Salezjańskie Numer Jubileuszowy 1897-1947 – Jak ginęli Salezjanie w Oswięcimiu – s. 101;Ks. Zbigniew Bączkowski - Pokłosie Salezjańskie Nr 11 listopad 1947 r. „23 maja 1941" – s. 285 nn.

[21] Anna Broda - Gość Niedzielny – 16 maja 2004 r. Z Osin na ołtarze – s. 21-22

[22] O. Stefan Ryłko CRL - - Kandydaci na ołtarze z archidiecezji krakowskiej, pomoc do celebracji „Wspomnienia Świadków Wiary" Wydawnictwo św. Stanisława Biskupa Archidiecezji Krakowskiej – Kraków 2004 s. 26 Sługa Boży ksiądz Franciszce Harazim; Ks. Waldemar Żurek - Żwirowisko Oświęcimskie - Męczeństwo polskich salezjanów – Lublin 2002 s.49 i następne

[23] Ks. M. Szafarski – Dzwon Dębnicki – 2001 - Męczennicy z Dębnik – s. 5 i Dzwon Dębnicki luty 2002 Ksiądz Franciszek Harazim s. 7

Postać męczenników 8-miu, których proces beatyfikacyjny troczy się od dwóch lat jest znana w placówkach i parafiach salezjańskich i diecezjalnych w całej Polsce ponieważ także miesięcznik Arka pisał o nich w numerze 3 w roku 2004[24].

W październiku 2005 obchodziła parafia świętego Stanisława Kostki w Krakowie na Dębnikach 75-lecie erygowania – przy tej okazji wspominano męczenników ze żwirowiska. A w rodzinnej parafii jak w Dębnickiej wierni modlą się o beatyfikację

Ponadto w wielu czasopismach były artykuły na temat męczenników ze żwirowiska, a w nich także pisano o Słudze Bożym księdzu Franciszku Harazimie i tak: Wychowawca luty 1999, Źródło z 31.01.1999, Droga z 7 lutego 1999, Don Bosco - magazyn salezjański z listopada2003[25].

Po rozpoczęciu procesu rogatoryjnego pisał także Nasz Dziennik w numerze z 29-30 listopada 2003 roku[26].

Ponadto życiu księdza Franciszka można się dowiedzieć z internetu: www.. Męczennicy Pelplin. pl. i w Internecie w języku włoskim: www.sdb.org.

---

[24] Arka miesięcznik rodzin katolickich nr 3 – 2004 – Męczeństwo Salezjanów – s. 13

[25] Ks. Michał Szafarski – Wychowawca – Męczennicy ze żwirowiska – nr. 2 luty 1999 – s. 20-23; Źródło 31.01.1999 Męczennicy ze żwirowiska – ks. Michał Szafarski s. 12 nn; Droga - 7.02.1999 – Męczennicy ze żwrowiska ks. M. Szafarski s. 8 nn; Don Bosco magazyn salezjański - listopad 2003 – ks. M. Szafarski „Wierni aż do męczeństwa" s. 10-11

[26] Małgorzata Bochenek – Nasz Dziennik 29-30.11.2003 „Proces beatyfikacyjny otwarły - Poniesli śmierć za wiarę – s. 8